



CZYTAJ W NUMERZE

- MOJE ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA
- ŻYCIE TO NIE JEST PROSTA SPRAWA



epifania

TYGODNIK PARAFII
pod wezwaniem Objawienia Pańskiego w Bliznem

NUMER 263 • Trzecia Niedziela Adwentu • 17 grudnia 2017 r.



➤ SŁOWO TYGODNIA z EWANGELII według św. Jana (1, 6-8. 19-28) fragment

Pojawił się człowiek posłany przez Boga - Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz [posłanym], aby zaświadczyć o światłości. Takie jest świadectwo Jana. Gdy Żydzi wysłali do niego z Jerozolimy kapłanów i lewitów zapytaniem: «Kto ty jesteś?», on wyznał, a nie zaprzeczył, oświadczając: «Ja nie jestem Mesjaszem». Zapytali go: «Cóż zatem? Czy jesteś Eliaszem?» Odrzekł: «Nie jestem». «Czy ty jesteś prorokiem?» Odparł: «Nie!» Powiedzieli mu więc: «Kim jesteś, abyśmy mogli dać odpowiedź tym, którzy nas wysłali? Co mówisz sam o sobie?» Odpowiedział: «Jam głos wołającego na pustyni: Prostujcie drogę Pańską, jak powiedział prorok Izajasz».

CZYTANIA NIEDZIELNE:

Iz 61,1-2A.10-11;

Łk 1,46-50.53-54;

1 Tes 5,16-24;

Iz 61,1; J 1,6-8.19-28



Ks. Marian Rowicki

Jan Chrzciciel przychodzi, by wskazać nam Mesjasza. To jest Jego życiowa misja. Poświęcił całe życie, by przygotować się na ten moment. Pragnie wskazać nam, w Kim jest ratunek, zbawienie. Zachęca do przygotowania serca, na przyjście Pana. Niedługo objawi się, mamy więc być gotowi, by nie przeoczyć tego czasu.

ŻYĆ SŁOWEM BOŻYM

POKORA

W dzisiejszej Ewangelii Jan stoi przed swoimi rodakami (są wśród nich faryzeusze) i tłumaczy, kim jest i dlaczego chrzci ludzi. Zadawane Mu pytania są napastliwe, a odpowiedzi Jana trudne do przyjęcia dla tych, którzy je zadają. Atmosfera tej rozmowy jest pewnie napięta, ale Jana ratuje pokora i wierność prawdzie. On mówi, jak est. Nie przywłaszcza sobie nawet cienia godności prorockiej, która przecież Mu przysługuje – potwierdza to sam Jezus, nazywając Jana największym prorokiem Starego Testamentu, a nawet największym „narodzonym z niewiasty”. Ale Jan jest pokorny i nie przypisuje sobie tego, co jest wyłącznie darem Bożym. Dlatego określa się mianem głosu, który tylko przekazuje i potwierdza to, co od dawna było już zapowiadane: przygotujcie drogę dla Tego, który już przyszedł, a któremu nie jestem godzien odwiązać rzemyka u Jego sandała.

Na tłumach, dla których Jan był autorytetem to wyznanie musiało zrobić wrażenie. Jak dzisiaj przyjęty byłby Jan Chrzciciel? Czy ktoś chciałby Go słuchać i z Nim rozmawiać?

Chciałabym, aby i dzisiaj ludzie chcieli zadawać pytania, dzielić się wątpliwościami,

Albowiem nie ma i nie może być zbawienia bez Bożej pomocy. Zbawienie może przyjść tylko z zewnątrz, od Boga, a przyszło ono właśnie przez Jezusa Chrystusa. I tylko przez Niego!

po prostu rozmawiać o Bogu. Intencje takich rozmów nawet nie muszą być czyste. Czasami pytamy, aby ośmieszyć rozmówcę. Jednak takie rozmowy dają możliwość działania Duchowi Świętemu.

Jan Chrzciciel dał świadectwo, że wobec Boga i działania Bożego, człowiek, choćby i najświętszy, niewiele może. Że człowiek zamknięty i zapatrzony w siebie, i zdany tylko na siebie jest bezsilny. Albowiem nie ma i nie mo-

że być zbawienia bez Bożej pomocy. Zbawienie może przyjść tylko z zewnątrz, od Boga, a przyszło ono właśnie przez Jezusa Chrystusa. I tylko przez Niego!

A zarazem jest to zbawienie, które przychodzi do nas w sposób jak najbardziej ludzki, zwyczajny, aby pokazać nam, że Bogu nie jest obce żadne doświadczenie ludzkiej nędzy, że gotów jest wziąć na siebie wszelkie ludzkie uniżenie i cierpienie. I okazuje się, że taki zbawiciel nie każdemu przypada do gustu, a zwłaszcza tym, którzy nie chcą i nie potrafią być cisi i pokorni sercem, którzy chcieliby zawdzięczać wszystko sobie, swojej mądrości, potęgę czy „świętości”, a nie miłosierdziu Boga, a już na pewno nie takiego Boga – Dzieciątka urodzonego w stajni!

Ale Jan stwierdza jasno i z mocą: „Pośród was stoi Ten, którego nie znacie”. Nie znacie, bo nie chcecie znać, bo jesteście zbyt zapatrzeni w siebie: w swoje możliwości i potęgę, która jakże jest złudna, i w swoją władzę, którą sobie uzurpowaliście, a która tak niewiele może!

A więc brakuje nam pokory, która pomaga poddać się Bogu. Starajmy się o nią ze wszystkich sił.

Grażyna Karwowska

Abp Hoser na emeryturze

- Kapłaństwo nie zna emerytury - mówi w wywiadzie dla KAI abp Henryk Hoser, który 8 grudnia przeszedł w stan spoczynku. Opowiedział o drodze, jaką przeszedł w Afryce, Francji, Belgii i Watykanie, wreszcie w diecezji warszawsko-praskiej. Wspomina swoją misję w Medjugorje i mówi o wpływie ewentualnej aprobaty kościelnej na rozwój tego słynnego miejsca objawień i pielgrzymek. Co jest najważniejsze dla Kościoła w Polsce? Zdaniem abp. Hosera – aktywizacja świeckich. Jak mówi, księża sami nie stawiają do końca czoła laicyzacji. A potrzebna jest tu bardzo długofalowa praca, gdyż nie ma zwyczaju włączania się świeckich w ogólne działania, również w podejmowanie decyzji, związane z życiem parafialnym.

Aplikacja „Magnificat”

Aplikacja polskiej wersji "Magnificat" właśnie pojawiła się w Google Play i na App Store. Dzięki temu Polska stała się kolejnym krajem, w którym można dołączyć on line do wspólnoty modlitewnej „Magnificat”, liczącej ponad milion wiernych na całym świecie. „Magnificat” proponuje krótką modlitwę poranną i wieczorną, która jest wyborem z modlitw brewiarzowych, codzienne teksty czytań mszalnych, medytacje pisane przez znanych autorów współczesnych, a także zaczerpnięte z pism Ojców Kościoła, papieży i świętych. Można tu znaleźć artykuły i medytacje także cennych polskich autorów. Obecnie „Magnificat” dostępny jest w 7 wersjach językowych on line.

Chrystus w Szwecji

Skandynawia jest dziś jedynym regionem w Europie, gdzie Kościół katolicki się rozwija – powiedział w wywiadzie kard. Anders Arborelius. Ordynariusz Sztokholmu przyznał, że on sam musi wynajmować bądź nabywać kościoły protestanckie, aby móc odprawić Eucharystię dla swych wiernych. Liczba katolików w Szwecji rośnie na skutek migracji i nawróceń. Są wśród nich dawni luteranie, nawet pastory, ale też byli ateści czy muzułmanie. Są to zazwyczaj ludzie dobrze wykształceni, chcą poznać prawdę, bo w Szwecji panuje silny relatywizm. Ludzie nie wiedzą już, co jest prawdziwe i dobre, a co złe i fałszywe. Tymczasem Kościół katolicki zachował nieprzerwaną tradycję od początku chrześcijaństwa. Dla wielu Szwedów jest to atrakcyjne – powiedział ordynariusz Sztokholmu.

Rocznica stanu wojennego

Od 14 grudnia 1981 r. w Kaplicy Matki Bożej paulińskiej sprawują codziennie Mszę św. za Polskę. Sanktuarium gromadzi zaś wiele pamiątek tamtych tragicznych dni, w tym transparenty, ulotki, podziemna prasa. W pierwszych dniach stanu wojennego opozycjoniści zredagowali na Jasnej Górze swoją pierwszą podziemną ulotkę. Była nią modlitwa do Matki Bożej Częstochowskiej o uwolnienie aresztowanych. Na początku stanu wojennego najbardziej poszukiwani działacze znaleźli schronienie w jasnogórskiej wieży, gdzie jedzenie przynosił im jeden z paulińskich braci. Dzięki tym działaniom uniknęli oni pierwszej fali aresztowań. W bastionie św. Rocha zgromadzonych zostało wiele pamiątek tego trudnego dla Polski czasu.

MOJE ŚWIĘTA BOŻEGO NARODZENIA

Moje Święta Bożego Narodzenia to rodzinne święta z oplatkiem, otulone zapachem choinki, mandarynek, z potrawami wigilijnymi przygotowanymi przez wszystkich członków rodziny oraz tradycją nakazującą pozostawić jedno wolne miejsce dla samotnego przybysza. Pamiętam do dzisiaj, że zawsze należy położyć sianko pod obrusem, a kolację wigilijną rozpocząć czytaniem Pisma Świętego wraz z pojawieniem się pierwszej gwiazdy.

Jestem dumna z naszych tradycji, ponieważ są one istotą ważnych wydarzeń w naszym życiu, pomagają odróżnić wyjątkowe dni od dni zwyczajnych, tworzą at-

Pan Bóg w swojej wielkiej miłości do człowieka dał swego Jednorodzonego Syna, który przyszedł na świat, by dokonać dzieła odkupienia ludzi. Jednak tę łaskę każdy z nas musi osobiście przyjąć.

mosferę. Zauważyłam, że potrzebujemy ich sami i potrzebują ich nasze dzieci. Ale czy czasami tradycje nie przesłaniają nam prawdziwego znaczenia świąt? Przychodzi mi na myśl Jezus, który żył w chwale, lecz unżył samego siebie i narodził się w ludzkiej postaci w ubogiej rodzinie, wśród pasterzy. On chciał pokazać ludziom, że chce dzielić z nami największe problemy życiowe, bo wtedy będzie nam bliski. Zastanawiam się, kim jest dla mnie Jezus? Czy tylko bezbronny dzieciątkiem w żłóbku, czy Bogiem, który przyjął ludzką postać dla naszego zbawienia? Myślę o Bożym Narodzeniu jako darze dla siebie oraz swoich najbliższych. Nadal dany mi jest czas, Pan czeka na mnie i daje mi nadzieję. Chcę z tego daru skorzystać, prosić o dar życia wiecznego i podziękować za przebaczenie mi grzechów. Boże Narodzenie będziemy przeżywać na tyle, na ile godne było nasze przygotowanie w Adwencie. Pan Bóg w swojej wielkiej miłości do człowieka dał swego Jednorodzonego Syna, który przyszedł na świat, by dokonać dzieła odkupienia ludzi. Jednak tę łaskę każdy z nas musi

osobiście przyjąć. W okresie Adwentu możemy przygotować się na spotkanie z naszym Zbawicielem, który najpierw jest dzieckiem, ale dorasta, by wypełnić swą misję - musi umrzeć, bo podczas ukrzyżowania przyjmuje na siebie grzechy świata. On płaci za nasze grzechy, abyśmy byli zwolnieni z kary. To jest Jego dar dla nas.

Osobiście zmagam się z własną niedoskonałością, ale mam nadzieję na lepsze jutro z nadchodzącym Jezusem Chrystusem. Po ludzku potrzebuję czasu na przyjęcie Pana do swojego serca i wiem, że mój Jezus jest Bogiem, że przyszedł na ziemię dla mojego zbawienia. Jeżeli przyjmę dar zbawienia, mogę być pewna, że On mnie nigdy nie opuści i że ofiaruje mi życie wieczne.

Renata Gut



Ojciec Święty FRANCISZEK

Drodzy bracia i siostry, w cyklu katechez o Mszy świętej zadajmy sobie dzisiaj pytanie: dlaczego trzeba w niedziele chodzić na Mszę św.? Idziemy tam, by spotkać zmartwychwstałego Pana, by słuchać Jego Słowa, karmić się przy Jego stole i w ten sposób stawać się Kościołem. Uczniowie Jezusa celebrowali eucharystyczne spotkania z Panem w dniu, który Żydzi nazywali „pierwszym dniem tygodnia”, a Rzymianie „Dniem Słońca”, ponieważ tego dnia Jezus zmartwychwstał, ukazał się uczniom, rozmawiał z nimi, jadł z nimi, udzielił im Ducha Świętego. Z tych powodów niedziela była dla nich, i jest dla nas, dniem świętym. Niektóre złaicyzowane społeczeństwa zatraciły chrześcijański charakter niedzieli, na którą tak mocne światło rzuca Eucharystia. Konieczne jest ożywienie sensu świętowania niedzieli, radości rodzinnej, wspólnoty parafialnej, solidarności, powstrzymania się od pracy, odpoczynku. Niedzielną Msza św., spotkanie z Jezusem Zmartwychwstałym i Komunia św., dają nam siłę do życia każdego dnia z ufnością, odwagą i nadzieją. Jak możemy praktykować Ewangelię, nie czerpiąc niezbędnej do tego energii z niewyczerpalnego źródła niedzielnej Eucharystii? Podsumowując - dlaczego trzeba w niedziele chodzić na Mszę św.? Ponieważ tylko dzięki łasce Jezusa, z Jego żywą obecnością w nas i między nami, możemy wypełniać Jego przykazania, i w ten sposób być Jego wiarygodnymi świadkami.

AUDIENCIA GENERALNA fragment, 13 grudnia 2017 r.

AUGUSTYN DZIŚ

Kim jest Augustyn XXI wieku? Co zabiera mu większość czasu? Czemu się poświęca? Klerycy warszawskiego seminarium duchownego w swojej sztuce przybliżają nam postać św. Augustyna. Tym razem nie jest on intelektualistą żyjącym na przełomie IV i V wieku, lecz osobą bliską naszym czasom – korpuludkiem. Marek, bo tak ma na imię główny bohater, podobnie jak Augustyn jest bardzo inteligentny, odnosi sukcesy, jednak jest daleko od Pana Boga, na pozór nawet – świetnie sobie radzi bez Niego. Razem ze współpracownikami hołduje pracy, ich dewizą staje się refren piosenki, w którym rozbrzmiewają słowa „sukces, sukces, praca, praca”. Największym bożkiem zaś jest szef – siedzący na środku sceny, czyli zajmujący w ich życiu miejsce centralne, za nim zaś ustawiony jest ekspres do kawy, również umieszczony w miejscu nieprzypadkowym.

Historia przebiega dość dramatycznie, bo przecież życie człowieka, którego cała uwaga skupiona jest jedynie na pracy, nie jest szczęśliwe. Marek błąka się po barach, zostaje oszukany przez kolegów z pracy, wyszydzony przez swojego idola. Jego perypetie są bardzo autentyczne.

Tułaczkę głównego bohatera przeżywa delikatny kobiecy głos, a po prawej stronie zapala się światło i pojawia się ludzki cień. Pośród chaosu nagle nastaje pokój, słyszemy modlitwę strokanej matki, nie jest to bynajmniej święta Monika, jednak pojawienie się jej motywu dodaje całej sztuce pełni. Prosi ona za swoim synem, aby znalazł prawdziwe szczęście, żeby na jego drodze pojawił się anioł, który wskaże mu sensowniejszą drogę. Tak też się staje, Marek spotyka „pracownika firmy międzynarodowej” (czyt. Kościoła), który wcale nie goni za sukcesem, lecz zadaje dziwne pytania, w rezultacie więc główny bohater oddala się od niego. To spotkanie powoduje jednak początek jego przemiany.

Na scenie rozgrywa się później wiele wątków, spotkanie z aniołem natomiast jest bardzo znamienne. Tak naprawdę już w tym momencie człowiek może stanąć w konfrontacji ze sobą, szczerze odpowiadając na pytanie, co jest dla niego istotne. Czy nie jest tak, że praca, choć bardzo potrzebna, nie przysłania mu wszystkiego? Czy są dla niego wartości ważniejsze? I tak jak w piosence końcowej – czy potrafi żyć? Sztuka ta



inspiruje nas do odpowiedzi na te pytania. Pokazując Marka, człowieka współczesnego, wskazuje nam zagrożenia, jakie czekają na nas w świecie. Przestrzega przed byciem marionetką współczesności – w sposób bardzo dosłowny zauważamy to pod koniec spektaklu – Marek zostaje pokazany jako kukielka, jego ręce są poruszane przez pociągnięcie sznureczków przez tych, którzy stoją w hierarchii wyżej od niego. Na szczęście klerycy dają wskazówki – pokazując nam, co jest istotne – pielęgnowanie trwałych wartości i pasji – i tak na zakończenie Marek powraca do swoich przyjaciół i do gry w kapeli, która przecież była jego zamiłowaniem. Całość spektaklu została zdynamizowana śpiewem, momentami ma ona charakter musicalu, a wykorzystanie multimedialnych (prezentacje multimedialne czy przeglądanie facebooka) czyni ją ciekawszą i jeszcze bardziej osadzoną we współczesności.

recenzja spektaklu kleryckiego wg Kamili Pil

„ŻYCIE TO NIE JEST PROSTA SPRAWA, ŻYCIE TO NIE DZIECINNA ZABAWA”

Święty Augustyn z Hippony żył na przełomie IV i V wieku po Chrystusie. W młodości nie należał do ludzi wierzących, prowadził rozwiązły tryb życia, a nawet należał do sekty manichejczyków. Jednak modlitwa naprawdę może działać cuda, a za nawrócenie Augustyna gorąco modliła się jego matka...

Jak wyglądałoby życie św. Augustyna dzisiaj, w świecie pośpiechu, sukcesów i pracy? Mieliśmy okazję się o tym przekonać, gdy 9.12.2017 o 19:00 grupą około dwudziestu osób z księdzem Pawłem na czele przybyliśmy na

sztukę kursu III Seminarium Duchownego w Warszawie. Przedstawienie pt. „Augustyn” opowiada historię trzydziestoletniego Marka – pracownika dużej firmy reklamowej. Był on bardzo zdolnym marketingowcem, w pełni oddanym pracy i swojej korporacji. Tam każdy musiał być LEPSZY. Być lepszym od innych, ale też coraz lepszą wersją samego siebie po to, aby poświęcić się firmie. „Sukces, sukces, praca, praca” – nic innego się nie liczyło. W wolnym czasie Marek grał w zespole muzycznym, z dwójką swoich przyjaciół ze studiów. Jednak w jego życiu było

miejsce tylko na pracę, na niewłaściwe sprawy, nie było zaś tam Boga, miłości. Zabrakło mu też czasu na przyjaźń, dlatego zawiódł najbliższych mu kolegów.

Przez cały czas modliła się za niego jego matka. Dzięki jej rozmowie z Bogiem, w życiu Marka zaczęło coś się zmieniać. Kiedy szef umniejszył jego rolę i zasługi w obawie o swoją posadę, a on sam zorientował się że zawodzi najbliższe mu osoby, wiedział że czegoś mu w życiu brakuje.

Pomógł mu to zauważyć ksiądz, który sam mówił, że pracuje w „największej korporacji na świecie”, czyli że „pracuje” dla Boga.

Sztuka była znakomita, dopracowana w najmniejszych szczegółach. Świetna gra aktorska, wciągający scenariusz, muzyka, oświetlenie i ważne przesłanie sprawiły, że było to niezwykle wydarzenie. Wyszedłem z sali przejęty i wzruszony, przekonana o sile i potęgze modlitwy.

Po spektaklu zostaliśmy zaproszeni do kawiarni w seminarium na herbatę i „coś słodkiego”, dzięki czemu mogliśmy wspólnie powymieniać swoje opinie.

Sztuka ta wywarła na mnie tak duże wrażenie, iż myślę, że za rok również nie może nas tam zabraknąć.

Ewa Krasoń



> Ogłoszenia Duszpasterskie

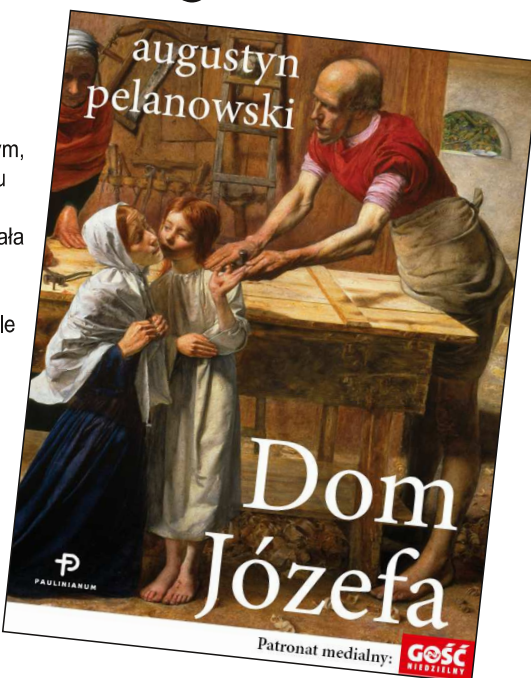
- 17.12 - Niedziela, rozpoczynają się Dni Kwartalne Modlitw o życie chrześcijańskiej rodziny; bezpośrednie przygotowanie do uroczystości Bożego Narodzenia, po Mszy św. o g. 10.30 spotkanie dzieci przygotowujących się do I Komunii św.
- Do kosza przy ołtarzu składamy dar serca dla potrzebujących, w przedświątku kościoła: opłatki, sianko i świece Caritas.
- 22.12 - piątek, po Mszy św. o godz. 18.00 wystawienie Najświętszego Sakramentu i możliwość spowiedzi.
- 24.12 - Niedziela, Wigilia Bożego Narodzenia; zachęcamy do wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych.
- Bóg zapłać za przyjęcie kołеды w minionym tygodniu; ofiary składane przy tej okazji są przeznaczone na prace wewnątrz kościoła.
- Wizyta Duszpasterska:**
18.12, pn. - Batalionów Chłopskich 76 kl. I, II, III
19.12, wt. - Batalionów Chłopskich 76 kl. IV, V, VI, VII, Górczewska 253 F, 255D
20.12, śr. - Narwik 24
21.12, czw. - Narwik 25.

Przeczytaj

> o. Augustyn Pelanowski, Dom Józefa

„Gdyby Jezus żył w XXI wieku, zapewne nie opowiedziałby przypowieści o synu marnotrawnym, tylko o marnotrawnym ojcu, albo zaginionym ojcu lub o ojcu, który nie wie, że jest ojcem. W końcu Jezus nauczył apostołów modlitwy, która zaczynała się od słów: OJCZE NASZI! Dlaczego? Thomas Wolfe twierdzi, że najgłębszym poszukiwaniem człowieka, jest poszukiwanie ojcostwa, ale nie tyle ojcostwa biologicznego, lecz poszukiwanie ojca, jako obrazu mądrości i nigdy nie załamującej się siły, siła, która pozwala nawet po klęsce się podnosić z wiarą. Ojcostwo bowiem jest męstwem nie tylko bycia, co nade wszystko bycia mimo rozpaczliwej twórcy. Wśród wielu zagrożeń ojcostwa, które są porażką dla współczesnych mężczyzn, istnieje droga zwycięska, którą wyznacza skromny budowniczy sprzed dwóch tysięcy lat, święty Józef”.

o. Augustyn Pelanowski
www.jasnagora.com, Wiola Malan



MSZE ŚW. I NABOŻEŃSTWA

Niedziele i święta

9.00
10.30 - Msza święta dla dzieci,
(wrzesień - czerwiec)

12.00
18.00

Dni powszednie

8.00, 18.00

Spowiedź

Spowiedź odbywa się przed każdą Mszą św.

Nabożeństwa:

majowe, czerwcowe,
październikowe
po Mszy św. o godzinie 18.00
a w niedziele o godzinie 17.30

Pierwszy piątek miesiąca

Spowiedź od godziny 17.15

KANCELARIA PARAFIALNA

czynna: poniedziałek, środa, piątek
w godzinach 17.00 - 17.45

Parafia Rzymkokotolicka

Objawienia Pańskiego

ul. Łaszczyńskiego 1
05-082 Blizne
tel./fax (022) 7220250

Konto parafii

Bank BPH SA Warszawa
74 1060 0076 0000 4042 8018 7516

Redakcja

redakcja.objawieniepanskie@gmail.com

www.objawieniepanskie.waw.pl

(do ściągnięcia wszystkie poprzednie numery EPIFANII razem z epifankiem)

KOSZT WYDANIA: 50 GR

CENA: dobrowolne ofiary
złożone do koszyka

HUMOR

> LOGIKA BEZBOŻNIKA

